

Pod niebem pełnym cudów – Raz Dwa Trzy

Pod niebem pełnym cudów
Nieruchomieję z nudów
Właśnie pod takim niebem
Wciąż nie wiem czego nie wiem
Światło z kolejnym świtem
Ciągle nazywam życiem
Które spokojnie toczy
Swą nieuchronność nocy
Ten błękit snów i pragnień
Niejeden z nas odnajdzie
A niechby zaszedł za daleko
Pewnie zostanie tam
Pod cudnym niebem jeszcze
Każdy choć jedno miejsce
Być może ma i chwilę
Gdy godnie ją przeżyje
Bo nieba co w marzeniach
Spełnia się albo zmienia
Skłonni jesteśmy szukać
Do bram jego ciężkich pukać
Ten błękit snów i pragnień
Niejeden z nas odnajdzie
A niechby zaszedł za daleko
Pewnie zostanie tam
Spójrz gwiazdy matowieją
I niczym się nie mienią
Zwykliśmy je zaklinać
I szczęście swoje mijać
Bo w niebie z którego dotąd
Nie wrócił nikt bo po co
Wieczna sączy się struga
Przyjemnej wiary w cuda
Ten błękit snów i pragnień
Niejeden z nas odnajdzie
A niechby zaszedł za daleko
Pewnie zostanie tam

Ten błękit snów i pragnień
Niejeden z nas odnajdzie
A niechby zaszedł za daleko
Pewnie zostanie sam



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych